

Uprzejmość, pokora i cierpliwość miłości

„Bóg jest miłością” – 1 Jana 4:8.

W Piśmie Świętym słowo miłość jest użyte dla wyrażenia pełnych wielkości i chwały cnót, jakie tworzą doskonałość Boga. Bóg jest uosobieniem miłości. Do jakiego stopnia ktokolwiek posiada tę cnotę miłości, do takiego też stopnia posiada podobieństwo Boskiego charakteru. Ktokolwiek jest napełniony podobieństwem Bożym, można o nim powiedzieć, że jest napełniony miłością, gdyż miłość jest wielką zasadą, która najbardziej przedstawia Boski charakter.

„Bóg jest miłością”, nasz Pan Jezus jest miłością i gdy Kościół będzie doskonały – każdy członek Ciała Chrystusowego będzie również miłością. Ta wielka zasada obejmuje pełną kontrolę nad tym, co mówimy i czynimy, a nawet teraz sprawuje ona kontrolę w sercach Pańskiego ludu, mimo słabości ciała, które się ujawniają. Gdy wszystkie niedoskonałości są usuwane, ci, którzy osiągnęli ocenę naszego wysokiego powołania, będą posiadać podobieństwo Boże i podobieństwo naszego Pana. Nadzieja osiągnięcia podobieństwa Boskiego charakteru jest wielką ambicją, która daje siłę napędową do osiągnięcia tej wierności.

Przy tym należy zauważyć, że wiara, nadzieja i miłość są owocami ducha świętego. Choć każdy dobry i doskonały dar pochodzi od Ojca (Jak. 1:17), jednakże istnieje różnica pomiędzy „darem” a „owocem”.

Posiadanie daru może być osiągnięte natychmiast, lecz owoc wymaga czasu dla swego rozwoju. Podobnie jest z owocami ducha świętego.

Dostrzegamy tu okazaną mądrość Bożą. Rozwój jest dziełem stopniowym. U tych, którzy posiadają poważne pragnienia i zdecydowaną gorliwość dla sprawiedliwości, jaką Bóg pragnie w nich widzieć, każde słowo i każdy uczynek ma coś do czynienia z rozwojem tej zalety – miłości. Nasz Ojciec Niebieski nie oczekuje od nas osiągnięcia doskonałej miłości w ciele, gdyż jego słabości i niedoskonałości nam na to nie pozwolą, lecz On spodziewa się znaleźć w tych, którzy mają być członkami Ciała Chrystusowego, taką gorliwość ducha i wierne dążenie, które ukazują, że gdyby mieli oni doskonałe ciała, zawsze ujawnialiby miłość.

UPRZEJMOŚĆ NIE ZAWSZE JEST MIŁOŚCIĄ

Naśladowcy Chrystusa ofiarowali swą własną wolę i zostali spłodzeni z ducha świętego, który jest duchem miłości, gdyż jest to duch Boga, który jest miłością. Dlatego ich uczucie jeden ku drugiemu musi objawiać miłe zainteresowanie. Być może nie zawsze są oni zorientowani, jak przejawiać czułe przywiązanie, niekiedy ich upadła natura może prowadzić ich do myślenia, że pewne postępowanie jest miłe, gdy tymczasem jest to coś wręcz przeciwnego – jest to złe postępowanie. Stąd musimy mieć się na baczności, aby zauważyć, do jakiego stopnia używamy ducha zdrowego umysłu w naszym postępowaniu z innymi.

Osoba może okazywać uprzejmość w słowie i uczynku bez posiadania pewnych motywów. Niekiedy uprzejmość jest kierowana innymi powodami niż miłością. Mogą tu wchodzić w grę powody samolubne lub w celu usidlenia kogoś dla jego szkody. Formy takiego oszustwa stały się tak pospolite, że nie wymagają specjalnych komentarzy.

Chrześcijańskie doświadczenie polega na ustawicznym uczeniu się. Codziennie uczymy się coraz bardziej o nas samych, a także o mądrości i sprawiedliwości Bożej. Gdy dzień po dniu przyjmujemy lekcje, uczymy się coraz bardziej krytycznie oceniać i korygować samych siebie. W takim dostrzeganiu naszych własnych niedoskonałości powinniśmy uczyć się rzecz oczywista nie tego, by oczekiwać doskonałości w innych, lecz powinniśmy darzyć ich zaufaniem, że czynią jak mogą najlepiej, a sami być przykładem oceny najważniejszych ideałów, jakie posiadają w zakresie jedności i doskonałości wymaganych od członków Ciała Chrystusowego.

Miłość zawsze jest uprzejma; miłość nie może dobrowolnie drugiemu wyrządzać krzywdę. Rodzice, którzy miłują swe dziecko, nie będą czynić niczego, co byłoby dla dziecka szkodliwe. Niekiedy mogą oni uczynić pomyłkę i ukarać dziecko niesprawiedliwie, lecz ich pobudki jako kochających rodziców będą zawsze dobre i prawdziwe.

Miłość niekiedy może być uważana jako niedobra, gdyż zasady powodujące uczynkami jednostki mogą być źle rozumiane. Gdy nasz Ojciec Niebieski zakazał Adamowi i Ewie spożywać owoc z drzewa wiadomości dobrego i złego, miał na względzie mądre powody, aby tak uczynić. Bez wątpienia mógł On ostatecznie poz-



wolić im spożywać z tego owocu, lecz była to dobrocią z Jego strony trzymać ich w nieświadomości o tym fakcie. Sądząc o Bogu, że jest On nieprzychylny i źle nastawiony wobec ludzi, Ewa myślała, jak by tu osiągnąć swe prawa. Podobnie jest z nami. Jeżeli przychylność naszego Ojca Niebieskiego nie zawsze jest zrozumiana, nie możemy być zaskoczeni, jeżeli przeżywamy podobne doświadczenia. Choć nasz duch lub intencje mogą być prawe, jednak nie zawsze możemy mieć zdolność objawić je; dlatego musimy to brać pod uwagę, gdy inni nas źle rozumieją.

MOC MIŁOŚCI

Na początku człowiek został stworzony na obraz Boży (1 Mojż. 1:26-27), lecz z powodu upadku Adama jego równowaga umysłowa została zachwiana. Ci, którzy posiadają umysł lub wolę Chrystusa, są zdolni przezwyciężać pewne niedostatki swego cielesnego usposobienia i myśleć trzeźwo o swej własnej znajomości i nieświadomości, a także o drugich. Ta zdolność oceny prawdziwego stanu rzeczy, jest sekretem wielu naszych błogosławieństw w Panu.

Gdy widzimy drugich, którzy posiadają mniejszą ocenę sprawiedliwości od nas i którzy myślą przeciwnie do zasad sprawiedliwości, radujmy się, że możemy myśleć i czynić lepiej niż drudzy. Duch zdrowego umysłu pokazuje nam, że posiadamy większą zdolność w pewnych zakresach, niż to mają inni i że drudzy mają więcej zdolności w innych zakresach niż my. Z powodu upadku człowieka wszyscy są słabi w jednym lub drugim kierunku. Znajomość niedoskonałych warunków ludzkości powinna nas raczej uniażać niż nadymać.

Pokora umysłu przychodzi jedynie po osiągnięciu znacznej znajomości Chrystusa. Znajomość nadyma z powodu samolubstwa serca, gdyż bardzo prawdopodobnie jesteśmy bardziej świadomi naszych własnych dobrych zalet niż u drugich. Stąd te zrodzone z mniejszym samolubstwem są mniej waleczne, a te zrodzone z większym egoizmem są bardziej agresywne i stosownie do tego, na ile posiadamy ducha Chrystusowego, jesteśmy zdolni zwalczać dążenia do nadymania się tą małą znajomością, jaką posiadamy. Wewnętrzna miłość posiada moc budującą, wzmacniającą charakter, przeciwdziałającą złym nawykom naszej upadłej ludzkiej natury.

WŁAŚCIWA I NIEWŁAŚCIWA PRZYCZYNA ZDENERWOWANIA

Cały świat posiada tendencję do uznawania zasad sprawiedliwości. Nawet ci, których postępowanie względem drugich dalekie jest od sprawiedliwego, wydają się gwałtownie domagać się sposobności, aby walczyć przeciwko niesprawiedliwości, pod warunkiem, że przypadek nie dotyczy ich samych. Ta skłonność często

manifestowana jest w uczynkach gwałtu, szczególnie gdy tłumy dają folę swemu gniewowi przeciw pewnemu biednemu grzesznikowi, który coś uczynił, prowokując ich gniew. Najmniej złośliwy pomiędzy nimi czyni może również źle, jednak posiadają sposobność, aby okazać swe oburzenie przeciwko czyniącemu zło i wydać się, że znajdują zadowolenie w karaniu winowajcy.

Lud Pański nie powinien posiadać takiego ducha nietolerancji. Powinniśmy mieć cierpliwość, sympatię i wytrwałość, gdy rzeczy mają się źle i powinniśmy okazywać tolerancję dla przestępców. Im więcej posiadamy ducha cierpliwości, tym więcej będziemy posiadać ducha pobłażliwości i stanimy się bardziej odporni na powstawanie w nas gniewu.

Kiedy tylko duch miłości ma przewagę, posiadacz takiego ducha nie będzie łatwo pobudzany do czynienia lub mówienia czegokolwiek niegrzecznego lub niesprawiedliwego. Miłość czyni nas bardzo cierpliwymi wobec tych, z którymi mamy styczność. Pragnie ona rozciągnąć płaszcz miłosierdzia na wszystko, co wydaje się złe.

Miłość pozwoli nam pamiętać, że podczas gdy ktoś może być w błędzie, nie oznacza to jeszcze, że jest on winnym. Nie może on właściwie rozumieć sprawy lub jego osąd może być nienajlepszy z powodu odziedziczonych słabości, nad którymi brak mu kontroli.

Przed potępieniem kogokolwiek musimy być upewnieni, że jest on winny. Sprawiedliwość żąda, abyśmy niczego nie czynili przed zbadaniem sprawy i nie wygłaszali swego potępienia. Miłość zmusza nas, abyśmy – o ile to możliwe – byli miłośni w każdym przypadku.

Bóg jest istotnym uosobieniem miłości, ale Pismo Święte mówi nam, że był On prowokowany do gniewu. Podczas podróży po pustyni synowie izraelscy ustawicznie pobudzali Go do gniewu (Psalm 78:40,56, 95:7-11). Bałwochwalcze tendencje tego narodu przywodziły Go do gniewu i spowodowały zaprowadzenie ich do Babilonu (Jer. 7:17-20). Ostatecznie ich odrzucenie i ukrzyżowanie naszego Pana Jezusa Chrystusa przywiodło na nich „gniew aż do końca” i rozproszenie do wszystkich zakątków ziemi.

SPRAWIEDLIWE ROZGNIEWANIE JEST UCZUCIEM WŁAŚCIWYM

Lud Pański nie jest tak nieczułego rodzaju, aby nie odczuwał obrazy sprawiedliwości. Brak zdolności do sprawiedliwego oburzenia mógłby oznaczać brak moralnych zasad i harmonii z Bogiem. O naszym Panu Jezusie jest napisane, że gdy zauważył niesprawiedliwe warunki władców swego ludu i widział niesprawiedliwość ich postępowania, „spojrzał na nich z gniewem, zasmuciwszy się nad zatwardzeniem serca ich” (Mar.



3:5). Podobnie jak Pan, powinniśmy być pełni odrazy wobec wszystkiego, co nie jest w harmonii z Bogiem.

Mamy miłować sprawiedliwość, a nienawidzić nieprawości. Słowo nieprawość, które oznacza coś przeciwnego miłości, jest mocnym wyrażeniem. Człowiek, który jest obojętny na sprawy dobrego i złego, jest także obojętny w stosunku do charakteru Bożego, który jest przeciwny wszelkim formom nieprawości. O naszym Panu Pismo Święte mówi:

„Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości, przeto pomazał cię o Boże! Bóg twój olejkami wesela nad uczestników twoich” – Psalm 45:8.

Wszyscy, którzy uprawiają charakter podobający się Bogu, wszyscy, którzy dążą do tego, aby stać się dokładnym obrazem Jego drogiego Syna, powinni odrzucić od siebie wszelką nieczystość i nieprawość. Cokolwiek jest złego, powinno być przez nasz nowy umysł odrzucone.

Z drugiej strony, jeżeli posiadamy miłość, tak jak Pan ją posiada, powinniśmy nienawidzić zła, lecz nie jednostkę, która czyni źle. Odpowiednio jak miłość kontroluje nasze umysły i serca, powinniśmy odczuwać sympatię dla tych, którzy są w grzechu, gdyż winniśmy pamiętać, że rodzaj ludzki odpadł od swej pierwotnej doskonałości. Powinniśmy myśleć, że czynienie zła nie pochodzi z ich intencji, ich woli, lecz że cierpią oni na grzeszną chorobę. Miłość jest cierpliwa i usiłuje znaleźć okoliczności łagodzące i warunki. Ona stara się pomagać źle czyniącemu i nie jest porywcza do gniewu. Słowo „pobudzać” oznacza zachęcać do czegoś. Na innym miejscu apostoł mówi:

„Pobudzając się do miłości i do dobrych uczynków” – Hebr. 10:24. „Miłość powinna mówić i czynić takie rzeczy, które zachęcają raczej do miłych słów niż te, które pobudzają do gorzkości, które prowadzą do gniewu, złości, podłości, walki i obmowy” – Efezj. 4:31-32.

Innymi słowy jest o wiele lepiej być czyniącym pokój niż powodującym zwady. Jednakże nie mamy zachowywać pokoju za wszelką cenę; raczej powinniśmy utrzymać pokój, jeżeli jest to możliwe, gdy zasady nie są gwałcone. Winniśmy występować ostro jedynie tam, gdzie wynikiem może być osiągnięcie jakiegoś dobra.

Stopień miłości, siła miłości mogą być określone przez swobodę, z jaką może być ona odchylona lub pobudzana względem opozycji, niecierpliwości i gniewu. Już zauważyliśmy, że mogą być okoliczności, gdzie cierpliwość może stać na drodze rzeczywistych interesów

przypadku i gdzie miłość mogłaby uczynić krok dla skorygowania tego, co wydaje się oczywistym złem, lecz musimy pamiętać, że równowaga umysłu lub sądu nie leży w naszej naturze. Doskonałość decyzji jest zaletą należącą jedynie do naszego Ojca Niebieskiego i naszego Pana Jezusa Chrystusa.

„Cierpliwość niech ma doskonały uczynek” – Jak. 1:4.

Ojciec nie może być pobudzony do gniewu przez jakąś błahą rzecz. Jednakże z nami jest inaczej i nasza równowaga sądu jest tak uboga, że ogólnie rzecz biorąc jesteśmy za gwałtowni. Bardzo mało z nas orientuje się w okolicznościach otaczających nas i tych, z którymi mamy do czynienia. Dlatego wzrost w miłości i w znajomości ma związek ze stopniem wzrostu miłości okazanym przez każdego z nas.

UPRAWIANIE SZCZODROBLIWOŚCI I SYMPATII

Jesteśmy w szkole Chrystusa – Wielkiego Nauczyciela. Posiadamy zapisane w Biblii słowa Ojca Niebieskiego, naszego Pana Jezusa i apostołów. Dlatego winniśmy znać różnicę pomiędzy dobrem a złem. Z drugiej strony widzimy, jak grzech panuje w świecie. Ludzkość jest niedoskonała umysłowo i moralnie. Warunki te są dziedziczne – są wynikiem przestępstwa Adamowego ponad sześć tysięcy lat temu. Jednakże przy wszystkich pożytkach znajomości nie możemy czynić rzeczy, które chcielibyśmy. W konsekwencji odczuwamy pewną miarę sympatii dla siebie i powinniśmy rozszerzać tę samą miarę dla drugich, chociaż słowa Pańskie mówią, że nie mamy sądzić ani nas samych, ani drugich. Nie możemy czytać serc tych, którzy nas otaczają i dlatego nie jesteśmy kompetentni do zadecydowania, jakie motywy pobudzają ich do działania ani jaki stopień karania powinien być względem nich zastosowany.

Jednakże winniśmy obserwować dobre i złe postępowanie pomiędzy naszymi sąsiadami. Możemy wiedzieć, że obrazowo mówiąc mają oni złe drzewo i dlatego przynoszą złe owoce, a my powinniśmy brać pod uwagę, dlaczego mają oni drzewo, które produkuje takie owoce. Możliwe, że byli oni urodzeni w mniej korzystnych warunkach od nas. Być może nigdy nie byli w szkole Chrystusa i nigdy nie słyszeli Wielkiego Nauczyciela ani apostołów. Jeśli tak, nasza sympatia powinna być po ich stronie, a nasza postawa umysłu wobec nich winna być tego rodzaju, abyśmy nigdy nie byli rozdrażnieni ich wadami, lecz powinniśmy okazać wobec nich wspaniałomyślność serca.

Osiągnięcie takiej sympatii i wspaniałomyślności jest częścią naszego kształcenia się w szkole Chrystusa, lecz nie możemy nauczyć się wszystkich właściwości



przedmiotu w ciągu dnia lub tygodnia. Otrzymujemy je „trochę tu, trochę ówdzie” (Izaj. 28:10) i jeżeli usiłujemy poznawać Pana, nasza umysłowa zdolność rozpoznawania staje się jaśniejsza, a nasze umysły rozszerzają się w sympatii dla drugich. W taki sposób możemy stawać się bardziej podobni do naszego Ojca Niebieskiego, gdyż On jest uprzejmy dla niewdzięcznych i sprawiedliwy wobec niesprawiedliwych, jak to wyjaśnia nasz Pan (Mat. 5:44-48).

PYCHA PRZYZYNY WIĘKSZEJ DRAŻLIWOŚCI

Bez wątpienia przyczyny drażliwości są odmienne w różnych osobach. U niektórych jest to wynikiem nerwowości wynikającej ze stanu zdrowia, która sprawia im trudności w kontrolowaniu samych siebie stosownie do norm, które sami uznają. U innych przyczyną zdenerwowania jest pycha. Faktycznie pycha związana jest prawie ze wszystkim, co jest szkodliwe dla ludu Bożego. Gdziekolwiek istnieje pycha, osoba jest podatna na złe wpływy z każdej strony. Pycha objawia się w różnych formach. Niekiedy okazuje się jako zarozumiałość prowadząca do wysokiego myślenia o sobie, a poniżania drugich, nawet aż do stopnia uznawania siebie za ich zwierzchnika. Innym razem pycha ujawnia się jako samochwalstwo: coś, co jest w łączności z pragnieniem okazania się lepszymi na tle drugich dotkniętych choćby delikatną plamą.

Nie powinniśmy być obojętni na te rzeczy. Jeśli mamy pychę lub samochwalstwo, powinniśmy starać się kontrolować je duchem miłości i sympatii dla drugich, zamiast pozwalać, aby duch zły nas kontrolował. Najlepszym sposobem do osiągnięcia tego jest czynienie wspólna myślenia i pobudzanie innych do miłości i dobrych uczynków, zamiast do gniewu. Pamiętajmy, że

pokora jest jedną z wielkich lekcji, jakie powinniśmy przyswoić sobie w szkole Chrystusa – posłuszeństwo instrukcjom Nauczyciela w tym zakresie ma bardzo wiele do czynienia z otrzymaniem kiedyś królestwa.

Jednym z istotnych środków pomocy w przyswojeniu tej ważnej lekcji jest nauczanie się sądzić samych siebie – dokładnie badać nasze własne pobudki. Jeżeli stwierdzimy, że postąpiliśmy niesprawiedliwie wobec drugich, powinniśmy iść i uczynić zadośćuczynienie według naszych najlepszych zdolności. Winniśmy właściwie karcić nasze własne umysły i starać się postąpić właściwie z tym, kogo skrzywdziliśmy. Dla osoby, która jest dumna lub jest wrażliwa na opinię drugich, jest bardzo trudno kogoś przeprosić, lecz najlepszą rzeczą, jaką możemy uczynić, jest załatwienie danej sprawy tak dobrze i szybko, jak to jest tylko możliwe, a co więcej – jest to nawet konieczne. W taki sposób możemy pomagać sobie i innym w zakresie, jaki sami posiadziemy, przezwyciężając naszą pychę i zarozumiałość.

Wszyscy członkowie Ciała Chrystusowego mają być obrazem drogiego Syna Bożego. Nie oznacza to, że drogi lud Boży może być zdolny zawsze kontrolować swój wygląd, czyny i słowa, lecz że serce musi osiągnąć ten stan i dążyć do tego, aby go sobie przyswoić. W każdym czasie osoba, która posiada pewne słabości w zakresie pychy lub zarozumiałości, będzie przepraszać za zły uczynek i przez to okaże Bogu i ludziom, że jej serce uznaje prawe zasady. Wielkie błogosławieństwo spocznie na każdym człowieku z powodu jego ścisłego przestrzegania Słowa Bożego, a w ten sposób będzie stopniowo przezwyciężał swe słabości i umacniał swój charakter.

Watch Tower
R-5124- (1912 r.)
„Straż”